



## SZUKAMY CIĄGU DALSZEGO

TOMASZ  
GAWIŃSKI

Debiutowała w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Występowała na wielu scenach. Grała w serialach, m.in. w „Klanie”, „Świecie według Kiepskich”, „Pierwszej miłości” i w kilku filmach na dużym ekranie. Piękna i zdolna, wciąż nieodkryty talent.

Mieszka w Warszawie, dużo podróżuje. Od wielu lat związana jest z wrocławskim Teatrem Komedia. Zaczynała tam występować na ostatnim roku szkoły aktorskiej. – Gramy nie tylko we Wrocławiu, mamy też spektakle wyjazdowe po całej Polsce. Wierna jest temu teatrowi. Zagrała tam kilka głównych ról, m.in. u boku **Emilii Krakowskiej** i **Doroty Kamińskiej**. Powodzeniem cieszył się także spektakl z Kabaretem Elita według scenariusza **Jerzego Skoczylasa**, przeplatany piosenkami. – To byli moi idole z dzieciństwa, a ja mogłam się wykazać wokalnie. Nie chcieli uwierzyć, że jako dziewczynka śpiewałam „Hej, szable w dłoń”. Gdy się lepiej poznaliśmy, to uwierzyli.

Poza teatrem do niedawna zajmowała się też śpiewaniem. – Z zespołem „Etnogram” występowałam w restauracji „Hades”, to znany lokal artystyczny w Lublinie. Graliśmy muzykę bałkańską, klezmerską, folkową, polską również. Byłam szczęśliwa, bo na nasze występy przychodziły komplety. Wspaniała publiczność. Teraz już nie gramy, ale nie oznacza to zakończenia współpracy, tylko jej zawieszenie. Brakowało nam czasu na próby, a poza tym mieszkamy w różnych miastach. Możliwe, że wrócimy do grania. Dla mnie to było dotykanie innej materii, coś w rodzaju wyzwania i wielka przyjemność. Nie byłam jednak w stanie pogodzić życia w Warszawie, teatru we Wrocławiu i grania w Lublinie.

Pochodzi z Łęcznej. Tam spędziła dzieciństwo, do szkoły średniej uczęszczała w Lublinie. – Moją idolką była starsza siostra, to ona wyznaczała trendy. Uczyła się w liceum katolickim. – Poszłam tam z przyjaciółmi. To była dobra placówka, z przedwojennymi tradycjami.

Niestety, nie skończyłam tej szkoły. Tuż przed studniówką wzięłam udział w Wyborach Miss Super Model Lubelszczyzny. I wygrałam ten konkurs, zdobyłam tytuł. Za to zostałam wyrzucona z liceum. Mój udział w takim wydarzeniu nie podobał się bowiem księdzu dyrektorowi.

Musiała szukać innej szkoły. – Pomimo tych perypetii maturę zdałam bez problemów.

Rodzice bardzo mnie wspierali, to wspaniali ludzie. W liceum brała udział w różnych przedstawieniach, kabaretach, konkursach recytatorskich. – Chciałam być aktorką. Brakowało mi jednak wiary. Wydawało mi się, że to zawód na tyle elitarny, że mało osiągalny. Dlatego po maturze nie zdecydowała się na szkołę aktorską, lecz wybrała studia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. – Poszłam, jak siostra, na pedagogikę, taka rodzinna tradycja.

Wytrzymała zaledwie rok. W czasie wakacji wyjechała do Poznania na warsztaty taneczne. – I dowiedziałam się, że jest w tym mieście prywatna szkoła aktorska. Uznałam to za znak,

Znana z seriali Katarzyna Skoniecka gra głównie w teatrze

# Życie aktora to ciągły test



że szkoła sama mnie znalazła i zostałam w Poznaniu. Zaczęła studia w Akademii Sztuk Wizualnych. – Inspirował i wspierał mnie mój mężczyzna. Uwierzyłam, że będę aktorką.

Zdawała do PWST we Wrocławiu. Dostała się za pierwszym razem. Już na III roku studiów znalazła się na scenie. Otrzymała propozycję pracy w Teatrze Polskim. To miała być rola w spektaklu „Trzy kobiety wokół mojego łóżka” w reżyserii **Bogdana Hussakowskiego**. – Przeszłam casting i wygrałam. Wcieliłam się w postać kochanki, nastoletniej raperki. Ciekawa sztuka. Niby komedia, ale z gorzkim śmiechem. To był jej debiut. Pamięta emocje i szczęście, jakie wtedy jej towarzyszyło. – Czuję, że spełniam swoje marzenia. W tym spektaklu występowała dość długo, bo aż do chwili, kiedy skończyła szkołę. – Na IV roku pojawiła się oferta z Teatru Poniedziałkowego, założonego przez **Wojciecha Dąbrowskiego** i **Pawła Okońskiego**. Dziś jest to właśnie Wrocławski Teatr Komedia. Początkowo miałam zagrać w zastępstwie. Jestem tam do dzisiaj.

Miała krótką przerwę na... urodzenie syna. – Już po dwóch miesiącach chciałam pracować. Wiedziałam, że w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie przygotowują premierę „Najlepsze lata panny Jean Brodie”. Umówiłam się z dyrektorem na spotkanie. I obsadził mnie w tym spektaklu w roli niegrzecznej pensjonarki. Trzy miesiące przygotowań i spektakl wszedł na afisz.

Potem wystąpiła jeszcze w przedstawieniu do tekstu **Juliana Tuwima** „Żołnierz Królowej Madagaskaru”. Wcieliła się w postać Kamili, diwy kabaretowej, uwodzicielki. – W sumie w Teatrze im. Osterwy zagrałam w kilku spektaklach. Była to dla mnie doskonała szkoła zawodu, ale i wielkie przeżycie, ponieważ w dzieciństwie często chodziłam do tego teatru z mamą. Podziwiałam i oklaskiwałam aktorów, którzy teraz stali się moimi kolegami z pracy. To było moje marzenie z dzieciństwa, żeby stanąć na tej scenie. I się spełniło.

Wtedy też pojawiła się propozycja udziału w polsatowskim serialu „Pierwsza miłość”. – Zaproszono mnie na zdjęcia. Już wcześniej uczestniczyłam w castingach do filmów i seriali. Teraz zostałam wybrana do charakterystycznej roli, ciekawej postaci, czarnego charakteru. W „Pierwszej miłości” występowałam kilka lat. I pewnie grałabym dalej, ale scenarzyści uznali, że kreowaną przeze mnie postać **Moniki Wagner** musiała spotkać kara, którą było targnięcie się na życie. Miałam, co prawda, wrócić na plan jako siostra bliźniaczka, ale na razie nic z tego nie wychodzi.

Zagrała w komediowym serialu „Sex FM” zrealizowanym dla TV4. – Rzecz działa się w radiu. Była to specyficzna produkcja, bo zdjęcia realizowano ze statycznej kamery. Nagraliśmy dwa sezony. Tam również wystąpiłam w roli, delikatnie mówiąc, mało sympatycznej postaci, zołzy. Grała też w „Świecie według Kiepskich”, w „Kryminalnych”, „Plebani”, „Klanie” i w innych serialach. Wystąpiła również w kilku reklamach.

W obrazie fabularnym zadebiutowała zaraz po studiach w filmie „Osiemnaście” w reżyserii **Przemysława Młyńczyka**. Mówi, że do fabuły trudno jest się dostać. – Próbowałam, chodziłam na castingi, ale zabrakło mi szczęścia... Dlaczego nie może się przebić? Jest przecież utalentowana, dobrze przygotowana do zawodu, a aktorstwo to jej pasja. – Generalnie jestem optymistką. Spotykam na swojej drodze ciekawych ludzi. Być może w zawodzie nie można od razu mieć wszystkiego. Wierzę jednak, że to przyjdzie w swoim czasie. Jestem realistką. Wiem, że nie zawsze wszystko ode mnie zależy. Nie czuję się zawodowo spełniona, ale myślę, że wiele jeszcze przede mną. Życie aktora to ciągły test.

Ostatnio często podróżuje do Wrocławia. Gra w spektaklach w Teatrze Komedia i przygotowuje się właśnie do premiery. – Planowana jest na koniec września. W maju zeszłam z planu, grałam w serialu o lekarzach. Mam więc co robić. Podkreśla, że oprócz pracy zawodowej są jeszcze inne rzeczy, które dają wiele radości, satysfakcji i szczęścia. Chwali się synem, który ma zdolności muzyczne. – Jestem z niego bardzo dumna. Chodzi równoległe do dwóch szkół i doskonale sobie radzi. Cieszę się swoim życiem rodzinnym i odnajduję spokój w domowym zaciszu.

Tekst i fot.  
**Tomasz Gawiński**  
togaw@tlen.pl

Drodzy Czytelnicy, zapraszamy Was do redagowania „Ciągu dalszego”. Prosimy o nadsyłanie na adres redakcji propozycji dotyczących tego, o czym chcielibyście przeczytać.